

# GAZETA RZGOWSKA

NR 4 | Sierpień 2010

ISSN 2081-8106

2,00 zł (w tym 7% VAT)

tel. (42) 235 26 28 www.gazetarzgowska.pl redakcja@gazetarzgowska.pl

## W. Zawisza Honorowym Obywatelom Gminy Rzgów

Podczas Dożynek Gminnych, które odbędą się 5 września br. w Starowej Górze, tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów otrzyma były komendant powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach Włodzimierz Zawisza (rozmowę z zasłużonym dla Rzgowa strażakiem prezentujemy na str. 3).

## Zapraszamy

To będzie kolejne święto naszego miasta. W ostatnią sobotę i niedzielę sierpnia organizowane są Dni Rzgowa, podczas których będzie okazja nie tylko do wspólnej zabawy, ale i poznania dorobku lokalnych twórców, grup i zespołów artystycznych. W sobotę na scenie przy ul. Tuszyńskiej 56 wystąpią m.in.: Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, „Krasnale” i Chór „Camerata” (godz. 16.30), odbędzie się też recital Olgi Fidrysiak (godz. 18) oraz pokazy sztucznych ogni (godz. 21.15).

Tradycyjny korowód planowany jest w niedzielę (godz. 14.30), tego dnia na estradzie zobaczymy m.in. śpiewaków operetkowych: S. Połońską, M. Bednarczyka i W. Strzeleckiego (godz. 16), Jerzego Kryszaka (godz. 17) i zespół „Bracia”, czyli Piotra i Wojciecha Cugowskich (godz. 19).

# Rzgów - port przeznaczenia



Jeśli nie powstaną tu planowane inwestycje, na co, niestety, się zanoszą, tereny widoczne na zdjęciu pozostaną puste, nie będzie też dodatkowych miejsc pracy...

Lepszej lokalizacji nie można było sobie wymarzyć. Twórcy miasta przed kilkoma wiekami strzelili w dziesiątkę, co po raz kolejny potwierdzają aktualne projekty budowy najważniejszych dróg krajowych zlokalizowanych w rejonie Rzgowa. Medal ma jednak dwie strony...

To dzięki korzystnemu położeniu na skrzyżowaniu ważnych traktów drogowych Rzgów roz-

wijał się w ciągu kilku stuleci. Znakomita lokalizacja zadecydowała także o powstaniu tu

Centrum Handlowego „Ptak”, a także wielu innych firm, m.in. VOLVO, Scania czy

KERAKOLL, które niczym katalizator zdynamizowały rozwój ambitnej gminy. str. 8

## Z ostatniej chwili

Jak podała Polska Agencja Prasowa, Antoni Ptak zainteresowany jest kupnem Międzynarodowych Targów Poznańskich. Prowadzi w tej sprawie konsultacje z Ministerstwem Skarbu Państwa. MTP to jeden z najstarszych w Europie organizatorów targów, dysponujący największą w Polsce infrastrukturą targową i konferencyjną. Zainteresowanie kupnem ma związek z planowaną prywatyzacją MTP.

## Rajdowiec ze Starowej Góry

Za kółkiem spędził 48 lat, brał udział w 122 rajdach krajowych i zagranicznych, przejechał prawie 2 miliony kilometrów i nadal nie „składa broni”. W styczniu przyszłego roku wystartuje w prestiżowym Rajdzie Monte Carlo dla weteranów. Wspólnie z kolegą od miesięcy do zmagania na drogach przygotowuje pocziwego trzydziestoletniego Fiata 125 p. Oczywiście liczy na zwycięstwo, ale w tym rajdzie bardziej liczyć się będą wspomnienia i sentymenty. str. 6



## Grodziskowe hity

Grodzisko obrasta legendą. Jest starsze od Rzgowa i ma jeszcze sporo innych atutów. Choćby taka remiza, której nie powstydziłoby się niejedno miasto. Jest też gaz ziemny, wodociąg, znakomita droga i łączność ze światem. Za kilka lat w pobliżu przebiegać będzie nitka autostrady A-1 i S-8. Zapewne dlatego cena ziemi osiąga tu już rekordowe wysokości.

Marek Bartoszewski, mieszkaniec Grodziska, przewodniczący rzgowskiej Rady Miej-



skiej, zna więc jak swoją własną kieszeń. Mógł się osiedlić choćby w pobliskiej Łodzi, ale wybrał wieś i tego nie żałuje. Zresztą tu się urodził, stąd pochodził jego dziadek Antoni, współzałożyciel OSP w 1927 roku, zamordowany w czasie wojny przez hitlerowców.

Bartoszewski ćwierć wieku temu wstąpił do straży. Remiza mieściła się wówczas w nędznym parterowym domku nadającym się bardziej do wyburzenia niż remontu czy rozbudowy. str. 7

## Pisane nad Nerem Król w centrum Rzgowa

Ani jeden król nie pofatygował się na dłużej do Rzgowa, choć nie można wykluczyć, że wielu naszych władców przejeżdżało przez gród nad Nerem. Mógł u nas gościć np. pogromca Krzyżaków - Władysław Jagiełło, jako że uwielbiał polowania i prawdopodobnie niejednokrotnie przebywał w tuszyńskich lasach, a z nich dosłownie parę kroków do borów nad Nerem.

Wygląda jednak na to, że po wiekach krzywdy dziejowe zostaną naprawione i prawdziwy król wreszcie do nas zawita, i to na zawsze. Trwają bowiem w Rzgowie przymiarki do budowy pomnika Kazimierza Jagiełłowicza, dzięki któremu gród nad Nerem w 1467 roku otrzymał prawa miejskie. Pomysł zasługuje na poparcie nie tylko z tego powodu – ów władca bowiem, żyjący w latach 1427-1492, był znakomitym królem, nie zawsze, niestety, docenianym przez rodaków. A przecież Jagiełłowy syn miał zdolności polityczne i olbrzymie aspiracje, które sprzyjały ówczesnej Polsce, a ponadto był jednym z najaktywniejszych władców, za którego panowania zakon krzyżacki przegrał wojnę trzynastoletnią, dzięki czemu odzyskaliśmy Prusy Królewskie, a Jagiellonowie stali się jednym z najznaczących domów panujących w Europie. Na odzyskanie owych Prus trzeba było czekać aż 158 lat. Długo też przyszło nam czekać na zdobycie ostoji krzyżackiej buty – Malborka, co udało się dopiero w 1457 r.

Panowanie Kazimierza Jagiełłowicza nie było jednak usłane różami. Przez wiele lat walczyć musiał z niezwykle wpływowym kardynałem Zbigniewem Oleśnickim i jego stronnikami, wybierając się ostatecznie na niezależność w stosunkach z Kościołem i Watykanem, jednocześnie konsekwentnie realizował swoją politykę ograniczania wpływów magnaterii. Po latach, gdy stępiło się ostrze jego miecza, pogodził się zarówno z magnatami jak i Kościołem. Jedni nazywali to słabością władcy, inni mówili o zwycięstwie realizmu. Sam przychyliłbym się do tej drugiej opinii, bo król wiedział doskonale, że nie może toczyć walki jednocześnie ze wszystkimi, że trzeba się koncentrować chociażby na pokonaniu Krzyżaków.

Władca zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach naszego miasta i dzisiejszej Ziemi Łódzkiej. Bywał w pobliskim Piotrkowie, nadał prawa miejskie Rzgowowi. Jak widać z kilkunastokrotnej perspektywy, ta ostatnia decyzja była przemyślana i słuszna.

Jeszcze kilkanaście lat temu nikomu nie przyszłoby do głowy uhonorowanie władcy pomnikiem ustawionym w centrum Rzgowa, teraz właśnie w ten sposób chcą uczcić króla mieszkańcy miasta nad Nerem. Monument stanąć ma na nowym skwerze w pobliżu rzgowskiej świątyni.

Zastępca

# Straż w Prawdzie ma 65 lat

Gdy kończy się wojna i zaczyna powracać normalne życie, w miejscowości Prawda zawiązuje się komitet wiejski, który postanawia powołać Ochotniczą Straż Pożarną. W pierwszym zarządzie OSP znajdują się: Adam Czekalski, Stefan Głaszcz, Waław Kluczak, Witold Kowal, Stanisław Sztandor i Józef Szczech. Na czele zarządu jako prezes staje W. Kluczak.

Na początek stawiają sobie ambitne zadanie: zdobyć działkę ziemi, na której zamierzają wzniesić remizę. Zapału druhom nie brakuje, więc i jedno, i drugie udaje się szybko urzeczywistnić. Strażacy dumni są z drewnianej remizy, która służy im aż do 1969 roku.

Gdy strażnica jest już gotowa, zaczynają myśleć o sprzęcie gaśniczym. Sprawa nie jest prosta - brakuje pieniędzy, a i urządzenia strażackie są sprzętem deficytowym. W 1960 roku wybrany zostaje nowy zarząd. Ożywiona działalność przynosi efekty – są wreszcie pieniądze na zakup sprzętu. W 1961 roku kupują więc motopompę M 800 „Polonia” i dostosowują do niej wóz konny. Tak wyekwipowani gotowi są do udziału w akcjach gaśniczych.

W 1963 r. odnotowują jeszcze jeden drobny sukces: udaje im się kupić ręczną syrenę i nowy sprzęt gaśniczy. 26 lipca tego samego roku od jednego z rolników nabywają działkę na stra-

nicę z prawdziwego zdarzenia. I jak w 1945 r., powołują komitet budowy, w którego skład wchodzi następujący druhowie: Waław Kluczak, Lucjan Leszek, Wiesława Leszek, Tadeusz Popa i Ryszard Rosowski. W 1966 r. mają już gotowy fundament, dwa lata później mury garaży wznoszą druhowie: T. Popa i R. Rosowski, wspomagani przez innych strażaków. Wkrótce są już gotowe dwa garaże i dwa niewielkie pomieszczenia gospodarcze. W 1969 r. rozbierają drewnianą strażnicę, by mieć miejsce na budowę sali przyległej do garaży. W następnym roku świetlica jest gotowa.

Historia znów się powtarza: są mury, ale brakuje wyposażenia, więc organizują różnorodne imprezy dochodowe, by zdobyć pieniądze. Wspomagają ich m.in. panie z KGW. Organizują też wycieczki po kraju, wypad do teatru.

Nadchodzi 1997 r. – przełomowy w dziejach OSP. Z pabianickiej „Polfy” otrzymują

„Żuka” i poczciwe konie mogą teraz zamienić na mechaniczne. To wielki krok do przodu, ważny etap w dziejach OSP. Są dumni z pojazdu i nowoczesności, która towarzyszy im bezustannie od 1945 roku.

I znów mija kilka lat, „Żuka” zastępuje wóz ratowniczo-gaśniczy „Magirus” zakupiony w Niemczech (2006 r.), wysłużony ale wciąż znakomicie spisujący się w akcjach pożarniczych.

11 lipca br. obchodzili jubileusz 65-lecia istnienia OSP. Podczas strażackiego święta, jakiego jeszcze w Prawdzie nie było, otrzymali nowy sztandar (drugi w dziejach) i liczne odznaczenia. Mieli powód do dumy, bo udało im się zakończyć rozbudowę i modernizację strażnicę. Dziś OSP w Prawdzie liczy 35 druhów, w tym 26 czynnych. I jak w ciągu tych 65 lat – snują już dalsze plany. Przydałby się lekki wóz bojowy. Na szczęście młodzież nie stroni od OSP, co napawa strażaków optymizmem. Nie brakuje go też prezesowi

R. Rosowskiemu, który do straży należy od początku jej istnienia. Mogą też liczyć na pomoc gospodarzy gminy i miejscowych członków KGW.

Z okazji jubileuszu OSP otrzymała Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, Złotym Znakem Związku uhonorowany został Ryszard Rosowski, zaś Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” – Wiesława Leszek, Srebrnym Medalem – Wiesław Leszek, Jan Hajduk, Janusz Rosowski i Henryk Marchewczyński, Brązowym – Piotr Leszek, Krzysztof Spałka, Adam Hajduk, Jan Spałka, Mariusz Kotlicki, Sławomir Głaszcz i Wojciech Zawistowski. Aktu wręczenia odznaczeń dokonał członek Zarządu Wojewódzkiego OSP Stanisław Bednarczyk. Do gratulacji dla strażaków przyłączył się również prezes Zarządu Gminnego OSP Jan Mielczarek. Jubileuszowe obchody zakończyła defilada i tradycyjna strażacka biesiada.

(ER)

## Rozjeżdżają drogi

Na kolejnych sesjach i różnorodnych spotkaniach rzgowian temat powraca niczym bumerang. A dotyczy dróg, które w gminie rozjeżdżane są przez ciężkie pojazdy. Tak się dzieje m.in. w Kalinku i Kalinie. W ostatnich latach gmina wielkim wy-

siłkiem wyremontowała sporo dróg, które jednak nie są przystosowane do ruchu ciężarówek dostarczających towar do wielu firm. W efekcie nawierzchnie pękają i stwarzają zagrożenie szczególnie dla pieszych i pojazdów osobowych.

Z jednej strony radni domagają się ograniczenia ruchu pojazdów wielkotonażowych, z drugiej nie chcą być hamulcowymi i utrudniać rozwoju firm. W trudnej sytuacji jest też rzgowska policja, bo ustawianie znaków zakazu i karanie mandatami kierowców nie stosujących się do ograniczeń to rozwiązanie najłatwiejsze,

ale czy najbardziej wskazane i skuteczne? Przeważa pogląd o ograniczeniu ruchu ciężkich pojazdów, które niejednokrotnie korzystają z dogodniejszych, bo mniej zatłoczonych i krótszych dróg gminnych zamiast arterii przystosowanych do ruchu ciężkich pojazdów, ale często znacznie dłuższych.

## Krótko

**ZNANA** jest już wstępna lokalizacja nowego Miejskiego Domu Kultury. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni zdecydowali o wykupieniu działki pod ten obiekt, znajdującej się w rejonie ulicy Szkolnej i Ogrodowej. Nowa siedziba MDK powstanie po wybudowaniu hali sportowej.

**PARK MIEJSKI** w Rzgowie – wylania się już kształt nowych alejek. Wcześniej m.in. położono w ziemi instalację oświetleniową. Wykonawca m.in. ułożył już granitowe płyty głównej alejki.

**STAROWA GÓRA** - zabrakło 20 tys. zł na modernizację ulicy Parterowej, dlatego podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni znaleźli pieniądze na ten cel korzystając z oszczędności powstałych przy projekcie rozbudowy szkoły i przedszkola w Rzgowie (wraz z projektem odwodnienia).

**SZCZYTNY CEL** publiczny - czyli np. budowa drogi, w wielu przypadkach sprawia, że mieszkańcy odsprzedają niezbędny kawałek gruntu po cenie niewygórowanej (15 zł za 1 m<sup>2</sup>, jak to było niedawno w Starowej Górze, ale bywa też i tak, że chcą przy okazji zarobić, domagając się kwoty kilkakrotnie wyższej...

**CMENTARZ** w Rzgowie – doszło tu do nocnej kradzieży metalowych wazonów znajdujących się na grobach. W tej sprawie do policji wpłynęło doniesienie i prowadzone jest postępowanie wyjaśniające. Przypuszczalnie kradzieży dokonał złomiarz, bo kolorowe metale są w cenie...

**ZIEMIA KRYJE TAJEMNICE** - wojewódzki konserwator zabytków wstrzymał roboty ziemne przy ul. Pabianickiej, ponieważ w tym miejscu mogą się znajdować relikty prehistorycznego osadnictwa. Zanim prace zostaną wznowione, na zlecenie inwestora będą musiały być wykonane badania archeologiczne.

## Nakrętki - na wózek inwalidzki

Sołtys Gospodarza Kazimiera Zawistowska apeluje za naszym pośrednictwem do Czytelników „Gazety Rzgowskiej” o udział w zbiorce plastikowych nakrętek. Jak się bowiem okazuje, za 50 tys. nakrętek jeden z niepełnosprawnych może uzyskać wymarzony wózek inwalidzki.

Wspomniana sołtys koordynująca akcję w gminie (tel. 42 227-80-45) w ciągu czterech miesięcy zebrała już na ten szczytny cel 6 tys. nakrętek. Teraz można je składać w Urzędzie Miejskim (Barbara Plusajska).

(ER)

## Rośnie hala sportowa

Miło patrzeć na postęp robót na budowie rzgowskiej hali sportowej. Obiekt rośnie jak na drożdżach, wykonawca układa już instalacje i posadzki, w wielu

pomieszczeniach powstają tynki. Szczególnie imponujące wrażenie robi 12-metrowej wysokości hala, w której znajdują się trybuny dla 300 osób.

W przyszłości w sąsiedztwie hali powstanie kryty basen kąpielowy i Miejski Dom Kultury.

**Fotoreportaż z placu budowy prezentujemy na stronie 12.**

# OSP są wciąż potrzebne

Rozmowa z byłym komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach Włodzimierzem Zawiszą

- **Mało kto dziś pamięta o erupcji ropy naftowej w Karlinie...**

- Wszystko zaczęło się 9 grudnia 1980 roku. Pod wieloma względami była to akcja niespotykana w naszym kraju. Erupcja ropy naftowej rozbudziła nasze olbrzymie nadzieje, stąd oczy całej Polski skierowane były na Karlino, ale też wszystko działo się w atmosferze rozpolitykowania i napięcia politycznego. Pracowałem wówczas w ścisłym sztabie akcji ratowniczej i odpowiadałem za przygotowanie natarcia sił i środków na płonący odwiert.

- **Gaszenie płonącego szybu trwało wówczas bardzo długo...**

- To prawda, ale nie zależało to tylko od nas, strażaków, ponieważ doszło do uszkodzenia głowicy odwiertu i należało ją zdemontować. Ponieważ znajdowała się w ogniu, zapadła decyzja o jej odstrzeleniu pociskiem armaty. Na czas odstrzału ewakuowano okolicznych mieszkańców. Po dwóch tygodniach prób udało się wreszcie tego dokonać i można było zrobić natarcie na płonący szyb. Choć przygotowani byliśmy jeszcze na wielogodzinną walkę z ogniem, płomień udało się opanować po zaledwie 16 minutach.

- **Potem zapewne brał Pan udział w jeszcze niejednej trudnej akcji ratowniczej...**

- Było ich rzeczywiście sporo i niektóre należały do nietypowych. Na przykład w 1989 roku w Wólce Lesiewskiej w okolicach Rawy Mazowieckiej trzyletni chłopiec wpadł do odwiertu geologicznego o średnicy około

30 centymetrów i zatrzymał się na głębokości 7,5 metra. Uratowaliśmy go dzięki podkopom wykonanym z dwóch stron.

tów i jednocześnie budowania w Koluszkach Komendy Powiatowej PSP na bazie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Powiat



- **Potem trafił Pan do Koluszek, gdzie życie również nie szczędziło dramatycznych momentów...**

- Zapamiętałem między innymi tragiczny wypadek samolotu, który w 2006 roku spadł w lesie koło Gałkówka, gdy zginął wówczas pilot. W pamięci utkwił mi też pożar w Tuszynie Lesie, podczas którego spłonęły aż cztery osoby.

- **Kierowanie Komendą Powiatową PSP w Koluszkach to bardzo pracowity okres w Pana życiu, jednocześnie niezwykle ważny dla nowego powiatu.**

- To był czas tworzenia powia-

powstał z terenów trzech byłych województw, nie było właściwego zaplecza dla strażaków, trzeba było dopiero wszystko tworzyć, konsolidować. A atmosfery ku temu początkowo nie było, bo jednocześnie toczyła się walka o powiat brzeziński i zażarty bój między konkurującymi ze sobą miastami: Brzezinią i Koluszkami. Na domiar złego byłem obcy, nie związany z żadną ze stron.

- **Jednak z tej batalii wyszedł Pan zwycięsko...**

- Udało się rozbudować budynek Komendy Powiatowej powierzchniowo o 100 procent i kubaturowo o 130 procent, wymieniliśmy sprzęt na nowy,

podnieśliśmy poziom wyszkolenia zarówno w PSP jak i OSP, zintegrowaliśmy środowisko pożarnicze w powiecie, w czym olbrzymi udział miał także działacz OSP ze Rzgowa Stanisław Bednarczyk.

- **W Rzgowie pamiętają o Pana olbrzymim zaangażowaniu we wspomaganie OSP...**

- ... bo doceniałem druhów społeczników, a także ofiarnych gospodarzy gmin, i na co dzień starałem się ich raczej dopingować niż hamować w działaniu. Wynikało to m.in. ze specyfiki powiatu łódzkiego wschodniego, w którym dojazd strażaków zawodowych z Koluszek do miejsca zdarzenia np. w Rzgowie musiałby trwać minimum 40 minut, podczas gdy OSP mogła wkroczyć do akcji nawet po kilku czy kilkunastu minutach. Również dlatego doprowadziłem do podpisania porozumień ze strażami okolicznych powiatów, by na przykład w przypadku Rzgowa w sytuacji zagrożenia z pomocą mogła pospieszyć PSP z Pabianic. Takie rozwiązanie przyjęto potem zarówno w naszym województwie jak i kraju, porzucając ścisłą rejonizację wciąż obowiązującą np. w służbie zdrowia.

- **Niektórzy mawiają, że funkcjonowanie OSP jest dziś przeżytkiem, że wystarczą nam jednostki zawodowe.**

- Budżet państwa jest zbyt słaby, by w stu procentach zapewnić bezpieczeństwo pożarowe jedynie poprzez profesjonalne straże, dlatego wciąż potrzebne są OSP. W przypadku gminy Rzgów

istnieje bardzo dobra sieć straży, co gwarantuje dojazd do zdarzenia maksymalnie w ciągu 10-15 minut, podczas gdy jedna PSP istniejąca w powiecie mogłaby przybyć np. po 40-60 minutach w sytuacji, gdy liczy się niemal każda sekunda. A ponadto w małych miejscowościach widoczne jest olbrzymie społeczne zaangażowanie mieszkańców, które trzeba raczej wykorzystywać, a nie gasić. Nie można też zapominać i o tym, że OSP nie tylko walczy z pożarami, ale i troszczy się o kulturę, np. w Rzgowie działa orkiestra dęta.

- **Czy odchodząc z Koluszek miał Pan poczucie zrealizowania wszystkich swoich zamierzeń i planów?**

- Z pewnością nie, bo było jeszcze sporo do wykonania. Na przykład w Rzgowie można było zrobić więcej w zakresie wyszkolenia członków OSP, bardziej uświadomić istniejące zagrożenia, by zminimalizować groźbę utraty życia, zdrowia czy mienia.

- **Czy na emeryturze ma Pan jeszcze kontakty ze strażą?**

- Raczej sporadyczne, jedynie przez kontakty z działaczami OSP. Jestem członkiem Zarządu Powiatowego Związku OSP w powiecie łódzkim wschodnim.

- **Jak Pan przyjął wiadomość o przyznaniu przez rzgowską Radę Miejską tytułu Honorowego Obywatela Gminy Rzgów?**

- To najważniejsze dla mnie wyróżnienie. Cenię je sobie najbardziej dlatego, że nadaje mi je społeczność lokalna, a nie na przykład przełożony.

(P)

## Przyjaźń na ludowo!

Renata Furga, szefowa „Rzgowian” jest pełna optymizmu. Wakacyjny pobyt zespołu w Czarnogórze okazał się bowiem sukcesem nie tylko dlatego, że dopisała pogoda i humory, ale także i z tego powodu, że nawiązano nowe przyjaźnie i kontakty oraz podjęto sporo decyzji, od których zależeć będzie przyszłość tancerzy i śpiewaków. A wszystko odbywało się niejako pod kontrolą przedstawicieli rzgowskiego samorządu, którzy towarzyszyli zespołowi.

- „Rzgowianie” zostali zaproszeni do Czarnogóry na spotkania folklorystyczne przez podobną grupę „Sloga” działającą w mieście Denović – wspomina R. Furga. - Jest ona i bardziej liczebna (120 członków), i starsza, bo istnieje od 75 lat. W koncertach wzięły udział: najstarsza grupa „Rzgowian” i dwie najstarsze grupy „Sloga”. Zespół

ten zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu we Włoszech pokonując wiele podobnych amatorskich grup. Ich kapela przygrywająca do tańca składa się z 9 osób, wiodącymi instrumentami są flety poprzeczne, a ponadto gitary i akordeon. Różnią się zatem znacznie od naszego składu, w którym jest akordeon, skrzypce, klarnet

i bęben. Nie trzeba dodawać, że widzowie żywo reagowali na popisy taneczne młodzieży obydwu krajów, których folklor tak bardzo się różni. Prezentacja repertuaru nie była jedynym celem dla którego „Rzgowianie” pojawili się w Montenegro.

Droga wiodąca z Dubrownika do Kotoru to jedna z piękniejszych tras, jakie można sobie wy-

obrazić. Malownicza adriatycka zatoka, wysokie góry schodzące prosto do morza, małe wysepki z kościółkami na wodzie, no i droga momentami biegnąca metr od tejsze wody... A Kotor to urocz miasteczko, zwane małym Dubrownikiem. Zresztą granica z Czarnogórą znajduje się w odległości 50 km od Dubrownika. W tym małym, wielkości jednego dużego polskiego województwa, uroczym kraju każdy mógł znaleźć coś, co go zachwycało. Dla jednych był to lazury kolor Morza Adriatyckiego, dla drugich błysk w oku czarnogórskich chłopców i dziewcząt, dla innych - ciekawe budowle sakralne, choćby monastyr na wyspie św. Jerzego. Niektórzy zauroczeni byli Starówką Dubrownika.

Mistrzostwem wśród atrakcji turystycznych okazała się karkołomna wyprawa na szczyty gór, z których widać było malownicze zakątki zatok: Kotorskiej, Risan, Herceg Novi, Tivat z całą masą wysp.

Prócz zwiedzania i spotkań integracyjnych z tamtejszymi grupami tanecznymi odbył się też chrzest kandydatów do naszego zespołu, którzy wprawdzie od dłuższego czasu zasiłają już najstarszą grupę, ale oficjalnie przysięgi na wierność GOK-owi Rzgów nie składali. Teraz była doskonała okazja i sprzyjające warunki. Było trochę łez, a nawet strachu, bo kandydatom postawiono ogromne wymagania.

str. 9

## TRZY PYTANIA DO...

## Elżbieta Olszańska, inspektor ds. ewidencji ludności Urzędu Miejskiego w Rzgowie

- Gdyby sądzić po liczbie stulatków w naszej gminie, należałoby wysnuć wniosek, że tutejsi mieszkańcy nie żyją najdłużej...

- To rzeczywiście zastanawiające zjawisko: w ciągu ostatnich lat nie odnotowano u nas zbyt wielu stulatków, szczególnie mężczyzn, podczas gdy gdzie indziej jest ich coraz więcej. W 2005 roku pożegnaliśmy stuletnią mieszkankę Czyżeminką, wcześniej, w 1995 roku, zmarła mieszkanka Romanowa, która przeżyła 105 lat, zaś dwa lata później zmarła 103-latką ze Rzgowa. Obecnie najstarsza mieszkanka naszej gminy mieszka w Konstancynie i liczy sobie 98 lat. Urodziła się w 1912 roku, a więc dwa lata przed wybuchem I wojny światowej. Z ewidencji ludno-



ści wynika, że przynajmniej w roku bieżącym i 2011 nie będziemy mieli ani jednego stulotka.

- Jak w ostatnich latach wygląda rzgowska demografia?

- W mieście i gminie mamy aktualnie 9192 mieszkańców, z czego 3290 żyje w samym Rzgowie. W mieście widoczna jest przewaga kobiet, których odnotowano 1711, podczas gdy mężczyzn mamy tylko 1579. W ostatnich latach obserwujemy korzystne zjawisko – systematycznie przybywa mieszkańców. W 2000 roku było ich w gminie 6932, w tym 2717 w samym Rzgowie, w końcu 2005 roku – 8648, cztery lata później – 9089, a obecnie – 9192. Z roku na rok przybywa urodzeń – w 2005 roku odnotowaliśmy 90 nowych mieszkańców, w 2007 roku było

ich już 99, w 2009 roku – 117, a w bieżącym roku do końca lipca urodziło się aż 63 nowych mieszkańców naszej gminy. W latach 2005-2009 więcej było urodzin niż zgonów, ale o znacznie szybszym wzroście liczby mieszkańców w gminie decyduje raczej inny czynnik: atrakcyjność. To właśnie z tego powodu wielu mieszkańców pobliskiej Łodzi sprowadza się do nas. Warto przy okazji wspomnieć i o tym, że w gminie jest dziś więcej kobiet niż mężczyzn – o ponad 300, ale dzieci płci żeńskiej mamy, o dziwo, znacznie mniej.

- Które z miejscowości naszej gminy są obecnie najbardziej zaludnione, a które najmniej?

- Najwięcej mieszkańców żyje oczywiście w Rzgowie – 3290, na drugim miejscu pod względem liczby mieszkańców plasuje się Starowa Góra z 2002 mieszkańcami, potem jest Grodzisko – 436, Guzów – 242, Kalinko – 439 i Kalino – 340. Najmniej mieszkańców liczy Tadzina, w którym mieszka 78 osób.

(P)

## SPIS ROLNY 2010

Informujemy mieszkańców gminy Rzgów, iż w okresie od dnia 1 września 2010 r. do dnia 31 października 2010 r., według stanu na dzień 30 czerwca 2010 r., godz. 24.00, przeprowadza się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej Powszechny Spis Rolny 2010 r. mający na celu zebranie danych o gospodarstwach rolnych.

**Podstawy prawne:** Ustawa z dnia 17 lipca 2009 r. o powszechnym spisie rolnym w 2010 roku (Dz. U. 2009 Nr 126, poz. 1040). Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 listopada 2009 r. w sprawie szczegółowego wykazu danych przewidzianych do aktualizacji i uzupełnienia przez urzędy gmin w wykazie gospodarstw rolnych (Dz. U. 2009 Nr 195, poz. 1506). Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 listopada 2009 r. w sprawie wynagrodzenia za wykonywanie prac związanych z powszechnym spisem rolnym w 2010 r. (Dz. U. 2009 Nr 205, poz. 1582). Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 kwietnia 2010 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu rozpowszechniania audycji promujących idee powszechnego spisu rolnego w 2010 r. (Dz. U. 2010 Nr 68, poz. 437). Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) Nr 1166/2008 z dnia 19 listopada 2008 r. w sprawie badań struktury gospodarstw rolnych i badania metod produkcji rolnej oraz uchylające rozporządzenie Rady (EWG) nr 571/88

### CO BĘDZIE OBJĘTE SPISEM?

**Ogólna charakterystyka gospodarstwa rolnego** – uwzględniająca cechy adresowe siedziby użytkownika i siedziby gospodarstwa rolnego (m.in. informacje o użytkowniku gospodarstwa, opisanie struktury własnościowej użytków rolnych, działalności rolniczej i innej niż rolnicza prowadzonej w gospodarstwie rolnym).

**Użytkowanie gruntów i powierzchnia zasiewów** – informacje o ogólnej powierzchni gruntów gospodarstwa, w podziale na kategorie użytkowania oraz powierzchni zasiewów poszczególnych upraw rolnych, zwierzęta gospodarskie – stan liczebności i struktura pogłowia zwierząt gospodarskich poszczególnych gatunków, ciągniki, maszyny rolnicze i urządzenia – dane o liczbie ciągników własnych i wspólnych, w podziale na klasy mocy silnika oraz liczbie wybranych maszyn i urządzeń rolniczych,

**Zużycie nawozów** – dane w czystym składniku o ilości stosowanego nawożenia mineralnego, wapniowego oraz nawożenia organicznego pochodzenia zwierzęcego,

**Pracujących w gospodarstwie rolnym** – informacje o wielkości i strukturze zasobów pracy w rolnictwie (uwzględniane będą wszystkie osoby wykonujące pracę w gospodarstwie rolnym w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie),

**Struktura dochodów gospodarstwa rolnego z użytkownikiem gospodarstwa rolnego oraz korzystanie z programów wsparcia dla rolnictwa** – informacje o dochodach z tytułu prowadzenia rolniczej działalności gospodarczej, pozarolniczej działalności gospodarczej, pracy najemnej, emerytur i rent oraz innych źródeł niezarobkowych poza emeryturą i rent, o fakcie korzystania przez gospodarstwo z płatności do gruntów ornych i programów wsparcia rozwoju obszarów wiejskich,

**Metody produkcji rolniczej (wpływ rolnictwa na środowisko)** – m.in. informacje o metodach uprawy gleby, zabezpieczania gleby przed wypłukiwaniem składników pokarmowych, zabiegach przeciwoerozyjnych, systemach utrzymania zwierząt gospodarskich.

**Obchód przedspisowy rozpoczął się 9 sierpnia i trwa do 23 sierpnia 2010 r.**

### MA ON NA CELU:

1. zapoznanie się rachmistrza z terenem, na którym przeprowadzać będzie spis,
2. zweryfikować istnienie gospodarstwa rolnego,
3. WREĆZENIE UŻYTKOWNIKOWI GOSPODARSTWA ROLNEGO LISTU PREZESA GUS informującego o zasadach, znaczeniu i zakresie tematycznym spisu oraz o bezwzględnym zachowaniu tajemnicy statystycznej co do wszystkich danych zebranych podczas spisu.

Powszechny spis rolny oraz badania metod produkcji rolnej zostaną przeprowadzone w dniach 1 września – 31 października 2010 r. wg stanu na 30 czerwca 2010, godz. 24.00. Są to trzy metody przeprowadzenia spisu rolnego:

I. samospis internetowy (CAII) – termin 1 września 2010 r. do 17 października 2010 r.

II. spis realizowany przez ankietatorów statystycznych (CATI) – termin 8 września 2010 r. 31 października 2010 r.

III. spis realizowany przez rachmistrzów spisowych (CAPI) u użytkowników gruntów rolnych od 8 września 2010 r. do 31 października 2010 r.

IV. spis kontrolny – ankietery statystyczni od 3 listopada 2010 r. do 10 listopada 2010 r.

Powszechny Spis Rolny 2010 r. będzie pierwszym spisem realizowanym od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, w tym samym terminie i w tym samym zakresie tematycznym, co w innych państwach członkowskich UE.

Teresa Agier



**- Jak tylko sięgam pamięcią wstecz, zawsze kochałem drewno. Jego wygląd, fakturę, zapach. A ponadto nigdy nie lubilem produkcji masowej, więc do dziś największą frajdę sprawia mi realizowanie zamówień jednostkowych i nietypowych – mówi właściciel rzgowskiego „Drewmaru” Marian Bednarek.**

Zanim przy ulicy Leśnej powstały hale rzgowskiej firmy, Bednarek długo poszukiwał swojego miejsca na ziemi. Pracował w wielu zakładach i przedsiębiorstwach jako stolarz i cieśla, ale z największym sentymentem wspomina łódzką wytwórnię filmową przy ul. Łąkowej, gdzie współtworzył dekoracje do takich filmów jak „Błaszany bębenek” czy „Rodzina Połanieckich”. To wtedy zobaczył, jak przed kamerą można wyczarowywać prawdziwe cuda. A ponadto produkcja filmów to niesamowita przygoda.

- Przyszedł rok 1981. Wraz z kolegą otworzyliśmy niewielki zakład ciesielsko-stolarski mieszczący się przy ul. Łódzkiej 6.

Wykonywaliśmy z drewna niewielkie domki, dachy. Trwało to kilka lat. W grudniu 1986 roku przy ulicy Leśnej otworzyłem własną firmę. Połowę produkcji stanowiły różnorodne listwy, resztę zaś – ogrodowe meble, altanki. Jednak z biegiem lat zapotrzebowanie na listwy zmniejszyło się i zacząłem specjalizować się w wytwarzaniu drewnianych schodów i zabudowie sypialni. Znaczną część życia przesypiamy, więc podpowiadałem klientom, by w sypialniach mieli jedynie prawdziwe drewno, a nie płyty wiórowe nasycone chemią, szkodliwymi dla zdrowia klejami.

Najtrudniejsze w tamtych latach?

- Oczywiście... początki, bo były niesamowite problemy z surowcem. Drewno było wówczas pod wydział, trzeba było się nagimnastykować, by zdobyć trochę surowca, przygotować go do produkcji. Dziś jest odwrotnie – drewna nie brakuje, za to klient stał się niezwykle wymagający. No i trzeba było wtedy inwestować, by budować fundament firmy, a to w tamtych czasach nie było łatwe. Gdy za niemałe pieniądze zakupiłem drewno i przez pół roku musiało ono schnąć, by nadawało się do obróbki, bywało, że ledwo starczało pieniędzy na przetrwanie firmy i rodziny.

Dziś „Drewmar” ma swoich klientów w całym regionie. Wykonuje różnorodne meble do

mieszkań, ale i wyposażenie świątyń, m.in. w Łodzi, Będkowie czy Rokicinach. Bednarkowi marzy się, by odwiedzający go klienci byli obsługiwani kompleksowo. Dlatego we wrześniu przy ulicy Leśnej ruszy sklep, w którym będzie można zamówić nie tylko jakiś mebel, ale i specjalne lakiery czy okucia, przyciąć potrzebną półkę czy listwę.

Bednarek jest nietypowym rzemieślnikiem. A że pochodzi z Uniejowa i wychowywał się w nadwarciańskim Wilamowie, czyli – jak sam mówi – „daleko od szosy” - zawsze ciągnęło go do poznawania świata. Stąd turystyczna pasja i umiłowanie roweru. Gdy wyjeżdża na urlop, pozostawia samochód jak najdalej i poznaje świat piechotą lub na jednoślądzie. Najważniejsze, by nie było śmierzącego asfaltu, zapachu spalin i tłumy rodaków. Tą jego pasję podziela zresztą mał-

żonka Anna, autentyczna góralka rodem z Bukowiny Tatrzańskiej.

Drugą miłością M. Bednarka jest wędkarstwo. Należy do Klubu Wędkarstwa Spławikowego w Kołobrzegu, jak zresztą kilku innych rzgowian, a także łódzian. Zawsze w maju wyjeżdża na otwarcie sezonu. Złowionych ryb nie zabiera do domu.

- Wędkowanie to wielka przygoda. Łowienie ryb w górskiej rzecze wymaga sporego wysiłku, ale dostarcza też olbrzymiej frajdy. Gdzieś indziej można zobaczyć sarnę u wodopoju, lisa wędrującego wzdłuż brzegu czy innego zwierzęcia buszującego w szuwarach.

Ostatnio Bednarek otrzymał w prezencie od kolegów oryginalną przeszkloną gablotkę z rybą wykonaną z drewna i wędkarskimi akcesoriami z 1911 r. Ten prezent sprawił mu niesamowitą radość.

(P)

## Dach, czyli droga ku nowoczesności

**Dach w każdym domu to nie tylko zabezpieczenie przed deszczem czy śniegiem, ale i miejsce montażu solarów, czyli urządzeń do pozyskiwania ciepła. A że energia odnawialna jest dziś popularna i przynosi znaczne korzyści materialne, od dachu zaczyna się droga ku nowoczesności i na tym polu, co podkreśla Artur Zieliński, właściciel rzgowskiej firmy „Dagart”.**

Firma Artura Zielińskiego powstała w 2002 roku, swoją siedzibę posiada w Rzgowie przy ulicy Stawowej 7. O drodze zawodowej właściciela zdecydował prawdopodobnie przykład jego ojca, który od 1982 roku funkcjonuje w branży budowlanej. Artur Zieliński skoncentrował się na dachach, a ściślej mówiąc - kompleksowej obsłudze w zakresie pokryć dachowych.

- Początkowo w ofercie znajdowały się produkty firm wytwarzających w Polsce, ale wraz z rozwojem rynku budowlanego i wzrastającymi oczekiwaniami inwestorów ilość dostępnych produktów stale się powiększała - mówi A. Zieliński. - W 2004 roku staliśmy się bezpośrednim partnerem firmy produkującej

dachówki ceramiczne „Rupp Ceramika” oraz największego polskiego producenta okien dachowych „Fakro”.

„Dagart” działa na obszarze całego województwa łódzkiego. Doświadczenia zbierane na każdym kolejnym obiekcie owocują następnymi kontaktami, m.in. bezpośrednią współpracą z niemiecką firmą „Creaton”, największym i jednym z najstarszych producentów dachówki ceramicznej w Europie, a także poszerzeniem oferty o systemy rynnowe, gonty bitumiczne i blachodachówki.

Począwszy od 2005 roku „Dagart” bierze udział w łódzkich targach budowlanych „Interbud”, gdzie wychodząc naprzeciw potencjalnym inwe-

storom przybliża najnowsze rozwiązania i produkty potrzebne do budowy dachu.

Ostatni rok działalności to nie tylko sprzedaż detaliczna, ale również prowadzenie magazynu fabrycznego membran dachowych firmy „Corotop”, a także wzbogacenie oferty o kolektory słoneczne wspomagające podgrzewanie ciepłej wody użytkowej, na które obecnie dostępne są 45-procentowe dopłaty z Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

- Ogrzewanie słoneczne pasjonuje mnie od dawna - mówi A. Zieliński. - Co prawda wymaga pewnych nakładów inwestycyjnych, ale dzięki wsparciu przez państwo jest



dziś coraz bardziej opłacalne. Dzięki solarom już po kilku latach w okresie od wiosny do jesieni możemy korzystać z darmowej energii cieplnej.

Doradztwo techniczne, bezpłatne kosztorysowanie, współpraca z ekipami dekarскими oraz sprawna logistyka czynią ze rzgowskiej firmy idealnego partnera dla wszystkich poten-

cjalnych inwestorów stojących przed wyborem pokrycia dachowego. „Dagart” zapewnia wszelką pomoc w doborze odpowiednich materiałów i rozwiązań technologicznych, jego oferta kierowana jest do wszystkich klientów, zarówno tych mniej zamożnych jak i tych z zasobniejszym portfelem.

(Z)

# Wszystkie zwierzęta małe i duże

**W 1989 roku podczas transformacji ustrojowej znikają z polskiej rzeczywistości Państwowe Zakłady Lecznice dla Zwierząt, które zastąpione zostają przez lecznice samorządowe lub prywatne. Ta pierwsza forma nie wytrzymała próby czasu i obecnie całe leczenie dla zwierząt ma formę prywatną.**

Właśnie wówczas, czyli pod koniec 1989 roku, dwóch lekarzy weterynarii Józef Firmańczuk i Adam Krajewski, pracujących w rzgowskiej Państwowej Lecznicy dla Zwierząt decyduje się na otwarcie prywatnej praktyki. Nowo powstała Przychodnia Weterynaryjna początkowo zajmuje się głównie leczeniem dużych zwierząt gospodarskich. Jednak zachodzące bardzo szybko zmiany w polskim rolnictwie, które szczególnie wyraźnie można było obserwować w pobliżu dużych aglomeracji (gwałtowny spadek hodowli) oraz wzrastająca troska i dbałość właścicieli zwierząt towarzyszących człowiekowi, wymuszają na właścicielach przychodni zwrócenie większej uwagi w swojej działalności na leczenie zwierząt małych.

W 2000 roku Przychodnia zmienia lokalizację i przenosi się ze starego budynku przy ul. Letniskowej do nowo wyremontowanego obiektu przy ul.

Ogrodowej 1. Wówczas również następują zmiany formy własności i przychodnię zaczyna prowadzić samodzielnie Adam Krajewski. Te ostatnie 10 lat to ciągły rozwój firmy charakteryzujący się zwiększeniem personelu, doposażaniem w specjalistyczny sprzęt i ciągłym podnoszeniem kwalifikacji. Obecnie w przychodni pracuje trzech lekarzy i dwóch techników weterynarii. Dzisiaj głównymi pacjentami są małe zwierzęta, którym przychodnia oferuje szeroką gamę usług lekarskich i weterynaryjnych, począwszy od profilaktyki poprzez internę, chirurgię, położnictwo itd. Po uzyskaniu przez Adama Krajewskiego tytułu specjalisty z zakresu chorób drobiu i ptaków ozdobybnych znaczną grupę pacjentów przychodni stanowią również duże fermy i gołębie.

Zmieniający się profil działalności, ciągłe rozszerzanie oferowanych usług i podnoszenie ich na coraz wyższy poziom wymagają inwestowania w specja-

listyczny sprzęt diagnostyczny. Obecnie przychodnia dysponuje nowoczesnymi aparatami: RTG, USG i EKG. Pracownia diagnostyczna z podręcznym laboratorium mikrobiologicznym wykonuje badania parazytologiczne, posiewy bakteriologiczne, mykologiczne z możliwością określenia antybiotykowrażliwości. Automatyczne analizatory hematologiczne i biochemiczne pozwalają w ciągu 2-3 minut zbadać krew dowolnego gatunku zwierząt. Jednym z ostatnich zakupów jest laser z sondą prysznicową pozwalający bezzaawazalnie leczyć niektóre urazy oraz pomagać w rehabilitacji zwierząt. Dużym zainteresowaniem odwiedzających przychodnię cieszy się uruchomiony stosunkowo niedawno sklepik z artykułami i karmami dla zwierząt oraz nowa forma usług, czyli pielęgnacja i fryzjerstwo.

Ciągle rozszerzanie zakresu usług i zwiększająca się liczba przyjmowanych pacjentów



powoduje, że stosunkowo niedawno wyremontowana siedziba przychodni dzisiaj jest już zbyt ciasna i wyzwaniem na

najbliższy czas staje się rozbudowa istniejącej lub budowa nowej.

(AK)

## Rajdowiec ze Starowej Góry

*dokończenie ze str. 1*

Janusz Wojtyna mieszka w Starowej Górze, tuż przy granicy z wielką Łodzią. Na półkach dziesiątki pucharów i dyplomów, pamiątkowe fotografie sprzed lat. Zasada, Bublewicz, Komornicki Jaroszewicz i wielu innych znakomitych kierowców. I samochody, o jakich marzyły wówczas miliony amatorów motoryzacji nie tylko w naszym kraju.

- Jak to się zaczęło? Nietypowo, był 1958 rok, moja starsza



siostra wystartowała w Łodzi w rajdzie samochodowym, w którym byłem pasażerem. Chyba mi się spodobało, bo w 1965 roku wystartowałem „Wartburgiem” w eliminacjach mistrzostw Łodzi. Trzy lata później po raz pierwszy wziąłem udział w mistrzostwach Polski i zająłem piąte miejsce w klasie i dwunaste w klasyfikacji generalnej. Wygrał wówczas Sobiesław Zasada, z którym przyjaźnię się do dziś. Choć już dawno zakończył zawodniczą karierę i ma 81 lat, wciąż bierze udział w Rajdzie Żubrów, który wymyślił 44 lata temu.

Udział w styczniowym Rajdzie Monte Carlo to dla Janusza Wojtyny olbrzymie wyzwanie. Co prawda trzykrotnie uczestniczył w tym „prawdziwym” RMC, ale teraz będą zupełnie inne emocje i spotkania. Z kolegami sprzed lat i starymi samochodami. Warunkiem uczestnictwa w rajdzie weteranów jest bowiem posiadanie samochodu przynajmniej z 25-letnią metryką. Samemu trzeba mieć ukończone 60 lat.

Wojtyna trzykrotnie był mistrzem Polski, tyleż samowicemistrzem, raz udało mu się zdobyć najwyższe trofeum w ówczesnych krajach socja-

listycznych. Był niewątpliwie szczęściarzem. Miał przecież kilka wypadków, ale zawsze wychodził z nich cało. A przecież do 1973 roku nie było w samochodach rur i owych klatek bezpieczeństwa, wystarczyć musiał kask.

- Dramatyczne momenty? W 1975 roku w hiszpańskich górach jechałem z Jaroszewiczem i na skutek awarii samochodu wpadliśmy w przepaść. Na szczęście jak słynny filmowy Luis de Funes wylądowaliśmy na... drzewie, które uratowało nam życie. Z tego drzewa musieli nas ściągać strażacy.

W siermiężnych czasach PRL sport samochodowy dopiero przebił się do świadomości społecznej, choć przecież w Polsce miał długoletnie tradycje. Początkowo władze krzywo patrzyły na rajdowców, ale pęd rodaków do motoryzacji i sukcesy Zasady zrobiły swoje. Polacy chcieli jeździć samochodami i odpowiedzią na te ciągoty były linie montażowe „Fiatów” i „Poloneza”. I rajdowe zmagania obserwowane przez coraz większe rzesze Polaków.

- Jeździłem oczywiście polskimi samochodami, ale i „Zastawami”, BMW czy „Honda-mi” – wspomina Wojtyna. - Jako

pilot zasiadałem między innymi w „Oplu Kadecie”, „Renaul 5” czy „Polonezie”. Choć były to pojazdy specjalnie przygotowywane do rajdów, trudno je nawet porównywać do dzisiejszych samochodów, które są bardzo nowoczesne, naszpikowane elektroniką. A mimo to nie brak amatorów tego sportu. Dostosował się do nich rynek. Nikt przecież nie ukrywa, że wielki sport wiąże się z wielkimi pieniędzmi. Stąd wyspecjalizowane wypożyczalnie rajdowych „smoków” i sponsorzy w grubymi portfelami.

W latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych pojazd rajdowy był trzykrotnie droższy od tego seryjnego, teraz te relacje są kilkakrotnie wyższe. Mimo to rajdy samochodowe na całym świecie cieszą się olbrzymią popularnością i taki „Dakar” ściga przed ekrany telewizorów miliony fanów.

Nadal lubi zasiadać za kółkiem samochodu, ale czasami ma dość jazdy po zatłoczonych drogach. Prowadzi ostrożnie. Choć twierdzi, że w ostatnich latach poprawiło się bezpieczeństwo na naszych drogach, nie ma jednak zbyt dobrej opinii o umiejętnościach polskich kierowców, którzy zbyt wierzają w swoje umiejętności.

- Kiedyś dałem do gazety ogłoszenie, oferując doskona-

lenie techniki jazdy i... nikt się nie zgłosił. A ja, choć byłem kierowcą rajdowym i miałem sporo doświadczenia, zawsze chętnie słuchałem mistrza Zasady i bezustannie uczyłem się.

Prawdopodobnie dlatego zaliczył jedynie cztery wypadki. Był rzeczywiście mistrzem kierowcy. Zapewne dlatego przez 16 lat brał także udział w filmowych popisach kaskaderskich, choćby w „Prywatnym śledztwie” czy serialu „Życie na gorąco”.

Wiek jednak robi swoje. Wycofał się trochę w domowe zacisze, ale na bieżąco śledzi rajdy samochodowe i pojawia się na imprezach weteranów szos. Utrzymuje kontakty z całą krajową czołówką. Wspomina ich chętnie, bo przecież odnosili wówczas liczne sukcesy. A ponadto byli młodzi. Do dziś ceni szczególnie syna byłego premiera Piotra Jaroszewicza Andrzeja, który miał olbrzymi talent i duszę Kmicica...

Przez wiele lat zajmował się ogrodnictwem, prowadził po ojcu zakład wędliniarski, ale sport samochodowy był jego największą pasją i przygodą życia. Żona - Romana niejednokrotnie uczestniczyła w rajdach jako pilot i jeden z synów też ma licencję kierowcy rajdowego, ale wybrał całkowicie odmienną drogę kariery.

(P)

# Grodziskowe hity

dokończenie ze str. 1

W tamtych czasach formalnie nie można było realizować nowej inwestycji, więc wszystko robiono pod szyldem remontu i rozbudowy. Była to fikcja, ale wszyscy przymykali oczy i tak w latach 1987-1997 powstała wielokondygnacyjna remiza z kilkoma salami, z zapleczem magazynowym i socjalnym dla strażaków, a także wspomnianymi garażami. Wielkie zasługi przy budowie tego obiektu mieli m.in. długoletni prezes OSP (1947-1997) Bronisław Modranka i naczelnik Stanisław Modranka. Dziś OSP (55 strażaków) dysponuje także leciwym „Starem” i mniejszym „Lublinem”, ale już niedługo uzyska nowy z prawdziwego zdarzenia wóz bojowy. Od 1995 r. straż działa w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, więc musi być nie tylko znakomicie wyszkolona, ale i wyposażona w najlepszy sprzęt.

Remiza stojąca w centrum wsi jest rzeczywiście oczkiem

w głowie nie tylko strażaków. Tu swoje lokum ma także miejscowe KGW, tu odbywają się różnorodne imprezy kulturalne i uroczystości rodzinne, a gdy potrzeba – również spotkania wiejskie oraz wybory. Prezes Bartoszewski ubolewa, że gdy budowano ten obiekt, nie pomyślano o lepszych rozwiązaniach komunikacyjnych wewnątrz budynku i dziś trudno udostępnić wieczorami jedną z sal np. młodzieży. Jednak strażacy widzą ten problem i już szukają jakiegoś rozwiązania.

Troska o młode pokolenie widoczna jest także kilkaset metrów od remizy, gdzie niedawno powstał plac zabaw dla dzieci, boisko do ćwiczeń sportowych, będące jednocześnie miejscem treningów dla strażaków. Za niewielkie pieniądze zyskano coś, co na wsi nadal należy do rzadkości. A przecież ludzie chcą tu żyć tak samo wygodnie jak w mieście.

Mieszkańcy chlubią się również pierwszym w gminie wo-

dociągiem zbudowanym już w 1979 roku. – Woda z kranu to najlepszy wynalazek naszych czasów – mówi jeden z mieszkańców Grodziska. – Mamy tu najgłębszą w regionie studnię, w której wodę czerpie się z głębokości ponad 900 metrów.

Prawdziwym hitem Grodziska AD 2010 jest jednak schetynówka, czyli droga wiodąca w kierunku Konstantyny. Kończy się jej gruntowna modernizacja, mieszkańcy zyskali już wygodne i bezpieczne chodniki.

Choć Grodzisko nie jest dziś wsią typowo rolniczą (650 mieszkańców), bo prawdziwym chłopów żyjących z pracy na roli można tu policzyć na palcach jednej ręki, miejscowość bezustannie rozwija się. Sprawia to m.in. bliskość Łodzi i Rzgowa, a także doskonałe skomunikowanie z tymi miejscowościami i świetny mikroklimat. Ludzie sprowadzają się tu z miasta, budują domy, zakładają firmy. Stąd zamiast gospodarstw rolnych istnieją tu zakłady krawiec-

kie, garbarnia, firmy budowlane i instalatorskie. Bartoszewski też niegdyś był rolnikiem, ale z czasem przekwalifikował się na rzemieślnika i przez lata prowadził zakład instalatorstwa wodno-kanalizacyjnego, który teraz przejął jego syn Robert.

Ziemia w Grodzisku nie jest tania. Za niejedną atrakcyjną działkę trzeba płacić słono, nawet ponad 100 złotych za metr kwadratowy. Kupujących jednak nie brakuje. – Zdrowie nie ma ceny – mówi pan Stanisław, jeden z mieszkańców wsi. – A tu mamy niemal wszystko, łącznie ze zdrowym powietrzem. Brakuje tylko kanalizacji. Czy zatem warto siedzieć w miejskich smrodach?

Bartoszewski jest człowiekiem skromnym. Woli działać niż opowiadać, podkreślać zasługi innych, a nie swoje. A przecież przez kilkadziesiąt lat zrobił sporo. Już w 1990 roku był przewodniczącym Rady Gminy, a potem Rady Miejskiej Rzgowa, wcześniej działał jako radny w Rzgowie i Łodzi. Dumny jest z grodziskiej remizy, a także tego, co w ostatnich latach zmieniło wieś – wodociągów, kanalizacji, dobrych dróg, komunikacji

autobusowej. To efekt działania wielu mieszkańców. Sam zadbał m.in. o to, by w rejonie głównego skrzyżowania w Grodzisku było bezpiecznie.

– Czy jestem zadowolony z tego, co udało mi się osiągnąć w życiu? Raczej nie, bo przecież wciąż wiele wyzwań przede mną. Jako przewodniczący Rady Miejskiej muszę myśleć nie tylko o swojej rodzinnej miejscowości, ale i o całej gminie, łącznie z miastem, które w latach dziewięćdziesiątych dzięki Antoniemu Ptakowi wygrało los na loterii. Teraz czasy nie są przecież łatwe i to, co udało nam się osiągnąć, trzeba przekuć na kolejne sukcesy. Stanie w miejscu oznacza przecież marazm, a nasza gmina nadal oczekuje na zmiany i przeobrażenia. Powoli zmieniamy wygląd centrum miasta i modernizujemy park, powstaje piękna hala sportowa, w planie jest kryty basen kąpielowy i dom kultury. Za kilkanaście lat Rzgów będzie zupełnie innym miastem niż dziś. Czekam na te zmiany tak samo jak wielu rzgowian, bo choć żyję w Grodzisku, w gruncie rzeczy jestem obywatelem całej gminy.

(pe)

## Rzgowska „Camerata” śpiewa

**Po malarzach pozostają obrazy, po dziennikarzach – zapisane stronicie gazet, a po śpiewakach i chórzystach – nagrania utworów, oczywiście jeśli ktoś o nie zadba. Po rzgowskim chórze parafialnym założonym w 1890 roku i istniejącym przez kilkadziesiąt lat nie ma prawie śladu, choć przetrwał w pamięci wielu mieszkańców miasta nad Nerem.**

O tamtym chórze pamiętał jednak burmistrz Jan Mielczarek, bo w 2003 roku zaproponował powrót do zbiorowego śpiewania. Na kulturalnej mapie Rzgowa brakowało bowiem tego typu zespołu, a ponadto nadarzyła się znakomita okazja, ponieważ w pobliżu Rzgowa osiadła absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi skrzypaczka Izabela Kijanka. Miała już za sobą lata pracy pedagogicznej (PSM I st. i Społeczna Szkoła Muzyczna II st. w Zgierzu) i koncertowej (zespoły: „Romanza Duo” i „Troyka”, współpraca z ZPiT „Anilana” i „Poltex”), więc powierzono jej stworzenie Rzgowskiego Chóru „Camerata”, nawiązującego nazwą do najlepszych włoskich tradycji. 11 listopada 2003 roku w strażnicy OSP odbył się publiczny debiut zespołu, na razie w dziesięcioosobowym składzie i jeszcze bez nazwy. A potem wszystko potoczyło się z górki...

Po tym inauguracyjnym występie w chórze pojawili się dorośli, także członkowie wspomnianego zespołu z lat siedemdziesiątych. W grudniu chór liczył już

20 osób, śpiewali w nim m.in.: Halina Baranowska, Teresa Baranowska, Justyna Bogusiak, Jadwiga Janczyk, Ewa Kamińska, Stanisław Kuzik, Grażyna Pietrzak, Marika Pryczek, Piotr Salski i Bolesław Siutowicz. W styczniu następnego roku, gdy koncertowali z okazji finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, posiadali już spory repertuar. Niedługo potem pojawiły się własne oryginalne stroje. We wrześniu oklaskiwano ich podczas tradycyjnych Dni Rzgowa.

W repertuarze „Cameraty”, jedynego świeckiego chóru w powiecie, znajduje się ponad pół setki utworów dwu-, trzy- i czterogłosowych. Są to zarówno pieśni kościelne, jak i piosenki patriotyczne, okolicznościowe i biesiadne. Chór wykonuje też dwie pieśni o Rzgowie, m.in. nieoficjalny hymn miasta pt. „Rzgów nasze miasto”. – Dzięki temu wzbogacamy wiele uroczystości lokalnych i występujemy gościnnie także poza naszym miastem i gminą – mówi Izabela Kijanka.

Choć „Camerata” istnieje zaledwie kilka lat, zdobyła już sporo nagród i wyróżnień, np. w ubie-

głym roku w Skierniewicach podczas XV Wojewódzkiego Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniorów, w kategorii zespołów zajęła II miejsce, zaś I. Kijanka uhonorowana została nagrodą specjalną za pracę z chórem, podobnie nagrodzeni zostali w Głownie i Koluszkach.

Doskonalenie śpiewu i poszerzanie repertuaru chóru jest nadrzędnym celem I. Kijanki. Zapewne dlatego w sierpniu 2008 roku „Camerata” pojechała nad Jezioro

Lucieńskie, gdzie ćwiczenia muzyczne i przygotowania repertuaru na Dni Rzgowa i dożynki łącono znakomicie z rekreacją, turystyką i sportem. – To jednocześnie świetna okazja do lepszego poznania się i coraz lepszego śpiewania – dodaje I. Kijanka.

Aktualnie w chórze śpiewają: Halina Baranowska, Teresa Baranowska, Zdzisław Czernek, Jadwiga Janczyk, Małgorzata Juśkiewicz, Ewa Kamińska, Urszula Kosiba, Stanisław Kuzik, Eugenia Król, Krystyna Makiewicz, Katarzyna Marszałek, Zofia Nowak, Stanisław Nowak, Zofia Owczarek, Grażyna Pietrzak, Bronisława Płusajska, Wiesława Pokorska, Józef Po-

korski, Piotr Salski, Małgorzata Sas, Danuta Sądkiwicz, Bolesław Siutowicz, Anna Sztandor, Teodozja Szumska, Krystyna Świerczyńska, Barbara Tubis i Wojciech Wasiak. 24 czerwca br. odbyła się ostatnia przedwakacyjna próba, w lipcu wszyscy urlopowali, zaś w pierwszej połowie sierpnia we Władysławowie – szlifowali repertuar przed jesienną serią koncertów.

Dalsze plany? – Może stworzymy grupę młodzieżową prezentującą lżejszy repertuar – mówi I. Kijanka. Marzy się jej także nagranie płyty z utworami „Cameraty”, by po chórze pozostał trwalszy ślad...

(p)



# Rzgów - port przeznaczenia

dokończenie ze str. 1

Nowe arterie komunikacyjne już niedługo staną się z pewnością kolejną siłą napędową dla regionu, choć wygląda na to, że stworzą jednocześnie sporo dodatkowych problemów.

## Autostradą w świat

Budowa autostrad w naszym kraju idzie bardzo powoli, ale ekipie Donalda Tuska udało się już wprawić w ruch koło zamachowe wielkiej drogowej maszyny. Niedawno ruszyła budowa kolejnych odcinków autostrady A-1 w rejonie Łodzi i węzła „Stryków”, ogłoszono przetargi na następne zadania związane z tą priorytetową arterią i związaną z nią trasą S-8. W pobliżu Romanowa wspomniana autostrada będzie przecinać gminę Rzgów. Tu zresztą powstanie wielki węzeł drogowy łączący się z projektowaną drogą ekspresową S-8.

Wspomniana autostrada to inwestycja niezwykle ważna dla naszej gminy, bo umożliwi mieszkańcom włączenie się do międzynarodowej sieci dróg. Korzystać z niej będą także podróżni jadący w kierunku stolicy kraju i Wrocławia.

Autostrada A-1 w rejonie Rzgowa będzie zapewne spełniać także rolę swoistej obwodnicy dla aglomeracji łódzkiej, z czego także będą płynąć korzyści dla mieszkańców naszej gminy.

## Dwie strony medalu

Medal ma jednak dwie strony: z punktu widzenia państwa i przeciętnego obywatela zlokalizowanie autostrady A-1 w naszej gminie to swoisty zysk, ale inaczej na to patrzy Zarząd największej firmy handlowej Rzgowa - Centrum Handlowego, dotąd zlokalizowanego przy głównej arterii krajowej A-1. Gdy powstanie autostrada, CH „Ptak” znajdzie się przy drodze... lokalnej, do tego oddalonej kilka kilometrów od najważniejszego szlaku drogowego. Co to może oznaczać w praktyce? Utratę klientów, a być może i konieczność ograniczenia działalności wielu handlowców mających dziś zatrudnienie w największym centrum handlowym Europy.

Jeśli kontrahenci zatrzymujący się dziś w CH „Ptak” zaczną omijać Rzgów, pod znakiem zapytania stanie dalszy rozwój tej miejscowości, a także inwestowanie Antoniego Ptaka. Powiedzmy sobie szczerze, w ostatnich latach dało się już zaobserwować zahamowanie

pędu inwestycyjnego w Rzgowie i tylko dzięki olbrzymiemu samozaparciu i determinacji właściciela wspomniane Centrum Handlowe nie stało w miejscu, a nawet dynamicznie rozwijało się. Teraz jednak może dojść do podjęcia skrzydeł.

Wbrew pozorom budowa autostrady oddalonej kilka kilometrów od dzisiejszej krajówki A-1 to także w jakimś sensie degradacja Rzgowa. Dlaczego? Wiele terenów jeszcze do niedawna planowane inwestycje straci na atrakcyjności, a więc i zniknie sen o gigantycznych pieniądzach za ich sprzedaż. Eldorado, o jakim śniło wielu, być może okaże się iluzją, fatamorganą. Potencjalni inwestorzy powędrują tam, gdzie dojazd będzie korzystniejszy i gdzie grunty będzie można nabyć taniej. Już dziś A. Ptak zastanawia się, czy jest sens realizowania kolejnego etapu rozbudowy Centrum Handlowego zlokalizowanego po drugiej stronie krajówki.

Burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek również mówi o kłopotach, ale wiąże je bardziej z powstaniem w 2004 roku Rzgowskiej Strefy Przedsiębiorczości. – Nie może być tak, że przewidziane do inwestowania kilkaset hektarów gruntów znajdujących się po drugiej stronie dzisiejszej A-1, w rejonie od Kerakollu do ulicy Guzewskiej, będzie blokować np. właściciel niewielkiej działki domagając się horrendalnej stawki za ziemię. Z tego powodu straciliśmy już jednego z poważnych inwestorów, który na 20 hektarach mógł zlokalizować centrum logistyczno-magazynowe, dając przy okazji pracę wielu mieszkańcom – mówi J. Mielczarek.

Omijanie miasta przez potencjalnych kontrahentów handlowych czy produkcyjnych może się ujemnie odbić na funkcjonowaniu wspomnianej Rzgowskiej Strefy Przedsiębiorczości. Państwo powinno wspomóc samorząd i inwestorów w pokonywaniu różnorodnych barier. Orężem dla samorządów jest ustawa dotycząca inwestycji podobna do tej specdrogowej.

## S-8 nie dla wszystkich korzystna

Dla Rzgowa tak samo ważna jak wspomniana autostrada będzie droga ekspresowa S-8. W ostatnich latach było z nią sporo kłopotów, bo o przebieg tej arterii przez Bełchatów walczyło bardzo silne lobby piotrkowskie, wspierane m.in. przez Przemysława Edgara Gosiewskiego i Marka Jurka. Ostatecznie dwujęzdnio-

ka o bardzo korzystnych dla podróży parametrach przebiegać będzie od wspomnianej autostrady A-1 przez Pabianice, Łask, Zduńską Wolę i Sieradz w kierunku Wrocławia. Wszystkie wspomniane miasta woj. łódzkiego zostaną ominięte przez S-8, ale jednocześnie arteria ta stanie się dla nich swoistą obwodnicą i trasą odciążającą dzisiejsze drogi nr 12 i 14.

S-8 budowana będzie nowym śladem, przebiegając na południe od Pabianic, Łasku, Zduńskiej Woli i Sieradza. Przetnie ona południową część gminy Rzgów, wzdłuż granicy z gminą Tuszyń. Projektanci tak wytyczyli przebieg tej drogi, by podczas jej budowy maksymalnie oszczędzono zabudowania i atrakcyjne tereny zielone. Niestety w takich przypadkach na ogół wybiera się mniejsze zło, a to oznacza, że nowa arteria obniży wartość wielu zlokalizowanych w pobliżu skrzyżowania S-8 z dzisiejszą drogą z Łodzi do Piotrkowa (nieдалeko firmy Kerakoll), gdzie powstanie duży węzeł komunikacyjny.

Mimo szerokiej konsultacji, realizacja tak gigantycznej inwestycji drogowej już dziś wywołuje sporo kontrowersji. Z pewnością na atrakcyjności straci sporo terenów w pobliżu tej arterii, będą zapewne i zastrzeżenia dotyczące wysokości ceny wykupywanych działek. Trzeba będzie szybko rozwiązać i takie problemy jak choćby dotyczące mało logicznego przeniesienia z Guzewa do Prawdy projektowanego MOP (miejsca obsługi podróży). Jednym słowem, budowa S-8 w gminie Rzgów przyniesie również i kłopoty.

Kiedy ruszy budowa wspomnianej ekspresówki? Na to pytanie trudno odpowiedzieć ze stuprocentową pewnością, ale minister infrastruktury Cezary Grabarczyk zapewnia, że start inwestycji powinien nastąpić już w 2011 roku. Przeszkodą może być jedynie brak pieniędzy, choć szef wspomnianego resortu nie bierze tego raczej pod uwagę. Faktem jest bowiem, że ruszyła już budowa zachodniej obwodnicy Łodzi, która związana jest z S-14 i trasą S-8. Odnotować też

trzeba inny sukces – uzyskano tzw. decyzję środowiskową dotyczącą S-8, co w polskich realiach nazwać można niemal cudem.

## Obwodnica jak lekarstwo

Specjaliści mówią krótko: jeśli w centrum Rzgowa, przez które przejeżdżają codziennie tysiące pojazdów, dojdzie do wywrotki np. cysterny z azotem czy jakąś inną śmiertelnie substancją chemiczną, będziemy świadkami olbrzymiej tragedii. Ostrzegają przed nią od lat radni Rzgowa, m.in. Marek Skalski i Marek Bartoszewski.

- Jedynym rozwiązaniem gwarantującym uniknięcie takiej katastrofy, a jednocześnie odciążenie miasta od wzrastającego z roku na rok ruchu pojazdów jest obwodnica – mówi burmistrz Rzgowa

ul. Grodzkiej. Taki projekt, przewidywany zresztą przez nas od lat, nie jest jednak zbieżny z tzw. południową obwodnicą Łodzi planowaną w naszej gminie m.in. w kolizji z Nerem, wiaduktem w rejonie cmentarza w Starej Gadce, liniami wysokiego napięcia i gazociągami. Przekonujemy gospodarzy Łodzi do innego przebiegu tej arterii i skorelowania jej z naszą obwodnicą, by rozwiązywała jednocześnie wszystkie problemy, co jest zresztą najsensowniejszym rozwiązaniem – mówi J. Mielczarek.

## Gdzie leży klucz?

Kluczem do sukcesu gminy jest ściągnięcie inwestorów. Wspomniana Rzgowska Strefa Przedsiębiorczości na razie jest martwa, choć minęło już kilka lat od jej powstania. Wszyscy zainteresowani – lokalny samorząd i potencjalni inwestorzy – muszą więc dogadać



Jan Mielczarek. – Przygotowujemy ją od wielu lat, ale jest to inwestycja kosztowna, wieloetapowa, wymagająca finansowego wsparcia ze strony państwa.

Już dziś ruch pojazdów w centrum Rzgowa utrudnia życie mieszkańcom. Gdyby chodziło jedynie o hałas i spaliny, można by machnąć ręką i czekać cierpliwie na lepsze czasy, ale wielotonowe samochody i cysterny z paliwem czy innymi chemicznymi związkami stanowią swoistą bombę z opóźnionym zapłonem. Rozbroić ją może jedynie nowa arteria wyprowadzająca poza miasto cały ruch tranzytowy.

- Przyszłą obwodnicę stanowiąc będzie przedłużenie w kierunku zachodnim dzisiejszej ulicy Rzemieślniczej. W miejscu przecięcia z trasą Łódź – Piotrków powstanie wiadukt, który umożliwi bezkolizyjny ruch w kierunku Pabianic i Koluszek. Od strony wschodniej obwodnica ominie centrum miasta i włączy się do

się w sprawie Rzgowskiej Strefy Przedsiębiorczości, by wreszcie pojawili się tak potrzebni inwestorzy. Jeśli właściciele gruntów będą się upierać przy wygórowanych cenach zamiast wspomagać rozwój gminy i ostatecznie na tym zarobić, mogą stracić bardzo dużo, bo ich działki przestaną być atrakcyjne i nie powstanie ani wspomniane europejskie centrum „Ptaka”, ani inne inwestycje. Ostatecznie może dojść do wywłaszczeń pod drogi lub na inne cele publiczne, co umożliwiła ustawa o gospodarce nieruchomościami. Niestety, wywłaszczenia w oparciu o tą ustawę będą orężem bezdyskusyjnym i likwidującym sen o Eldorado...

(P)

**Blżej na temat wspomnianej ustawy o gospodarce nieruchomościami - w następnym numerze „Gazety Rzgowskiej”**



# Dwa pomniki Guzewa

## Rozmowa z sołtysem Czesławem Zaborowskim

**- Budynki szkoły i straży to w sołectwie jakby dwa pomniki...**

- Tak, rzeczywiście są powodem do dumy dla mieszkańców, bo powstały dzięki ich zaangażowaniu i ciężkiej pracy. W efekcie dzieci mają doskonałe warunki do nauki. W latach dziewięćdziesiątych, kiedy przyszedł wyż demograficzny, warunki lokalowe w guzewskiej szkole były bardzo trudne, bo było w niej tylko 5 klas, a ponadto brakowało sanitariatów i sali gimnastycznej. Najwięcej na ten temat i rozbudowy placówki mogą powiedzieć: dyrektor szkoły Tomasz Drabczyński oraz Wiesław Gąsiorek. Gdyby nie ich charyzma i upór, z pewnością szkoła tak szybko by nie powstała. W 1987 roku powołany został Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły, państwo sfinansowało rozbudowę, ale dużą część prac rodzice i uczniowie okolicznych wsi wykonali w czynie społecznym. Także w czynie społecznym powstała dokumentacja budowlana. Otwarcie nowego obiektu nastąpiło w 1994 roku. Nasza szkoła poza tą w Rzgowie stała się najlepiej przygotowaną placówką oświatową w gminie. W 1998 roku dobudowana została jeszcze sala gimnastyczna.

**- Kiedy w Guzewie powstała szkoła, czy pamięta Pan jej początki?**

- Budowa ruszyła w 1928 roku, ale otwarto szkołę dopiero w 1937 roku. Zdażyłem rozpocząć tylko pierwszą klasę i wybuchła II wojna światowa, a nauka została zawieszona. Dopiero po wojnie mogłem kontynuować naukę, ale już w Łodzi.

**- Czy wyobraża Pan sobie zamknięcie tej szkoły?**

- Nie, z pewnością mieszkańcy nie dopuściliby do likwidacji tej placówki właśnie z powodu owej pracy społecznej i zaangażowania przed laty, ale także dlatego, że dzieci mają tu dziś znakomite warunki do nauki. Prawdę mówiąc, kilka lat temu pojawiły się głosy o ewentualnej potrzebie zamknięcia szkoły, bo, jak uzasadniano, klasy liczyły zaledwie po 5 osób. Szkoła jednak obroniła się, dziś rodzice przywożą tu dzieci nawet spoza rejonu, bowiem warunki do nauki są tu jak w placówkach prywatnych, a poziom nauczania ocenia się bardzo wysoko.

**- Pomówmy teraz o straży i rozbudowie remizy, która też prezentuje się znakomicie.**

- Pierwsze kroki związane z rozbudową straży były już w latach siedemdziesiątych, za prezesury Józefa Siary. W tym przypadku mieszkańcy także pomagali w czynie społecznym, wykonując prace budowlane. Bardzo aktywna była również młodzież, która zaangażowała się w budowę sali. Jak się okazało, wielu chłopaków złapało bakcyła i do dziś pełni służbę jako strażacy ochotnicy, przy okazji zarażając swoją pasją kolejne pokolenia. W ciągu ostatnich lat przeprowadzono kolejne rozbudowy, wprowadzono też sporo udoskonaleń, ale wszystko to dzieje się już za prezesury Wojciecha Pacholskiego.

**- Jak się dowiedziałam, samo sołtysowanie Panu nie wystarcza...**

- Od 1985 roku jestem przewodniczącym Zarządu Gminnej Spółki Wodnej. Do moich

kompetencji należy nadzór nad urządzeniami melioracyjnymi w gminie. Z zasięgu terytorialnego naszej działalności wyłączona została Starowa Góra. Nie zajmujemy się również oczyszczaniem koryta rzeki Ner i Dobrzyńki, a także Strugi, bowiem nadzór i roboty leżą w gestii Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Łodzi.

**- Pamięta Pan pierwsze melioracje?**

- Tak, jak słyszałem, pierwszą zmeliorowaną wsią była Starowa Góra, pracę wykonali Niemcy jeszcze przed II wojną światową. Następne melioracje przeprowadzone zostały w Rzgowie, Guzewie i Kalinku. W niewielkich częściach zmeliorowane są tereny Gospodarza i Czyżeminka. Pozostałe wsie posiadają jedynie rowy melioracyjne odprowadzające wody opadowe.

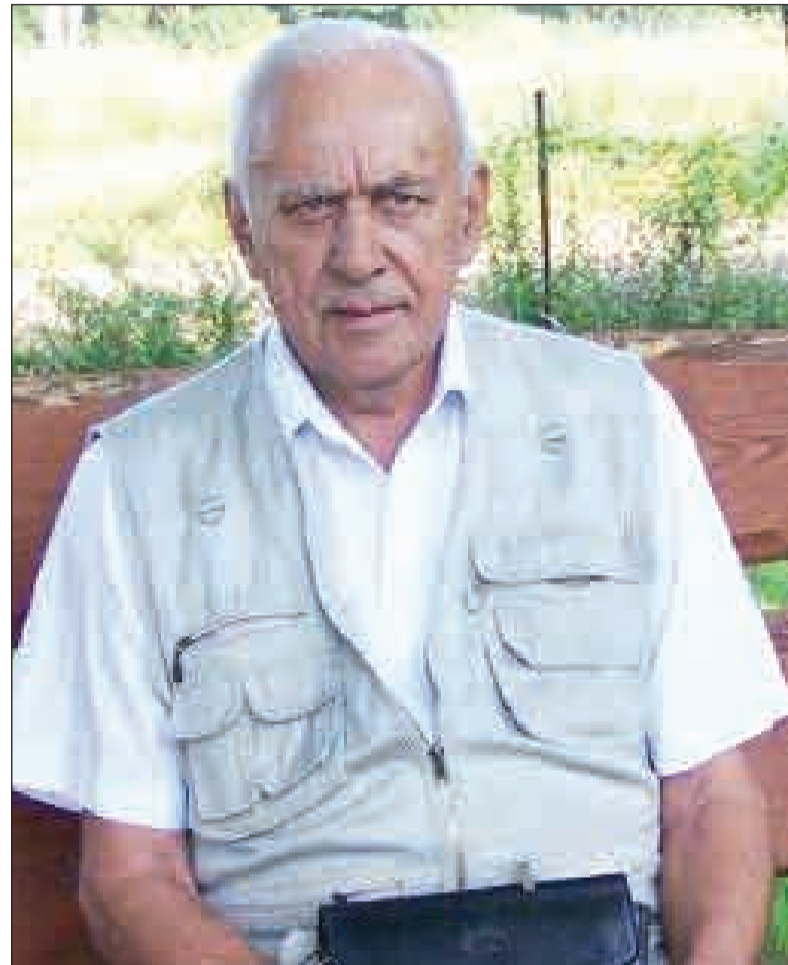
**- Kto zleca spółce wodnej roboty melioracyjne?**

- W pierwszej kolejności Rada Miejska przyznaje środki, a dopiero potem roboty zleca nam burmistrz.

**- W sołectwie sporo już udało się zrobić, co dobrze świadczy o mieszkańcach...**

- Nie wspominałem jeszcze o uruchomieniu linii autobusowej i połączenia z Łodzią. Udało nam się do tego doprowadzić w 1988 roku wspólnie z Józefem Marszałkiem, Wiesławem Gąsiorkiem i Tomaszem Drabczyńskim. Był to spory sukces, mający duże znaczenie dla mieszkańców.

**- Z pewnością sporo satysfakcji miała też rada sołecka, która - jak się domyślam - nie jest tu od parady...**



- Jesteśmy po to, by pomagać sąsiadom i sobie. Posiedzenia rady zwoływane są w zależności od rzeczywistych potrzeb, bo nie chcemy spotykać się tylko dla samych spotkań. Na przykład w tym roku zebraliśmy się czterokrotnie. Niedawno odbyło się posiedzenie w sprawie opracowania planu inwestycyjnego na bieżący rok oraz przekazania pieniędzy pochodzących z likwidacji Kółka Rolniczego w Czyżeminku. Zawsze po posiedzeniach, wszyscy mieszkańcy zbierają się na zebraniach samorządu wiejskiego. Decydujemy wtedy o tym, na co przeznaczymy posiadane środki.

E.P.

**Czesław Zaborowski - rocznik 1933 r., pochodzi z Gospodarza, ukończył Średnią Szkołę Handlową w Łodzi. Ojciec czterech synów, dziadek i pradziadek. W latach 1956-1960 był sekretarzem Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Gospodarzu, następnie sekretarzem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tuszynie (1961-1980), od 1984 r. - przewodniczącym Rady Sołeckiej, od 1986 r. - sołtysem Guzewa i Babich. W 1985 r. został przewodniczącym Zarządu Gminnej Spółki Wodnej.**

## Przeszłość nie musi dzielić...

**...a przekonało się o tym prawie czterdziestu młodych mieszkańców gminy Rzgów przebywających niedawno na Ukrainie. Na cmentarzu w Rarańczy porządkowali oni groby polskich żołnierzy poległych tam przed kilkadziesiąt laty. Przy okazji posadzili tuje przywiezione z Polski.**

Jak nas poinformował organizator tej wyprawy Włodzimierz Kaczmarek, na co dzień prezes rzgowskiej Orkiestry Dętej, w porządkowaniu mogił pomagali Polakom młodzi Ukraińcy z tamtejszej szkoły średniej. Była to więc swoista lekcja historii dla młodego pokolenia. Dodajmy przy okazji, że współpraca ta zapoczątkowana została w 2005 roku.

Wyprawa na Ukrainę stała się okazją do spotkań i rozmów o współpracy obu narodów.

Gmina Rzgów od lat utrzymuje przyjacielskie kontakty z Czerniowcami, a także Towarzystwem Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza, któremu prezesuje doc. Władysław Strutyński. Podczas ostatniej wizyty rzgowianie spotkali się ze wspomnianym wielkim przyjacielem Polaków. Owocne kontakty handlowcy ze Rzgowa utrzymują również z innymi rejonami Ukrainy.

- Prawdopodobnie na przełomie września i października

bieżącego roku przyjedzie do Rzgowa młodzież z Rarańczy, by poznać bliżej nasz kraj - mówi W. Kaczmarek. - Podczas tej wizyty młodzi Ukraińcy m.in. złożą kwiaty i zapalą znicze na grobach Rosjan poległych podczas I wojny światowej, spoczywających na cmentarzu w Gadce.

Podczas pobytu na Ukrainie Polacy zwiedzili także Lwów i cmentarz Orłat Lwowskich, oraz inne miejscowości, m.in. Chocim i Kamieniec Podolski. (er)

## Przyjaźń na ludowo!

dokończenie ze str. 3

Aby przejść kolejne etapy pasowania na członka zespołu, trzeba było wykazać się znajomością folkloru, sprawnością fizyczną, sprytem, taktem, tolerancją i pokorą Zdawało się, że młodzież bawiła się doskonale mogąc przytaszczyć jelenia przed oblicze Dionizosa, w rolę którego wcielił się znakomita akompaniator „Rzgowian” Jarosław Rychlewski. Impreza zakończyła się wspólną kąpielą w morzu i sesją fotograficzną, przy okazji dostarczyła mieszkańcom miasteczka Melinje kolejnej turystycznej atrakcji.

- Naszym znajomym z zespołu „Słoga” musieliśmy obiecać, że odwiedzimy ich i potańczymy wspólnie w przyszłym roku - mówi R. Furga. - Zespół „Rzgowianie” zaznaczył kolej-

ne miejsce na mapie świata, prezentując polski folklor przy pomocy pięknych dziewcząt i przystojnych chłopców.

A ponadto w jednym miejscu i w tym samym czasie zebrała się grupa rzgowian, która ćwiczyła repertuar i ustalała plany na przyszłość, związane m.in. z uzupełnianiem kadry tańczącej, i zmianami kadrowymi w grupach.

Pobyt „Rzgowian” poza granicami kraju był jednocześnie doskonałą okazją do promocji naszego folkloru, a przede wszystkim prezentacji gminy Rzgów i zapoznania czarnogórskich przyjaciół z naszą kulturą. Czy cele te zostały w pełni zrealizowane? Chyba tak, a potwierdzić to mogą rzgowscy radni: Piotr Hajduk i Stanisław Gierasiniński (pobyt prywatny), którzy uczestniczyli w tej nietypowej wyprawie zespołu. (Eref)

## Wojciech Robaszek, trener piłkarzy Zawiszy Rzgów Nie mówimy głośno o awansie

**Red.:** - Jak Pan ocenia przygotowania piłkarzy Zawiszy do nowego sezonu ?

Wojciech Robaszek: - Jestem zadowolony z okresu przygotowawczego, praktycznie swoje plany zrealizowałem prawie w stu procentach. Wszystko, co było niezbędne do realizacji planów, zostało zabezpieczone. Krótko mówiąc, wszystko było na wysokim poziomie.

**- W jakich warunkach przygotowawaliście się ?**

- Mieliliśmy doskonałe warunki do przygotowań. Większość tego okresu spędziliśmy w znakomitym Centrum Sportu i Rekreacji PTAK w Gutowie Małym. W ośrodku Antoniego Ptaka nie tylko trenowaliśmy i rozgrywaaliśmy mecze kontrolne ale także korzystaliśmy z profesjonalnej odnowy biologicznej i świetnej kuchni.

**- Czy zaszły jakieś zmiany personalne w składzie drużyny ?**

- Można powiedzieć, że przeprowadziliśmy rewolucję kadrową. W liczącej 22 zawodników kadrze pozostało tylko pięciu piłkarzy występujących w ubiegłym sezonie w naszym klubie. Oprócz pozyskanych zawodników do kadry I zespołu dołączyliśmy młodych wychowanków klubu.

**- Czego oczekuje Pan w nowym sezonie?**

- Nie mówimy głośno o awansie, niech inni brylują w mediach



i opowiadają jacy są mocni. Stawiamy na spokojną, rzetelną robotę. Zebraliśmy młody zespół, który będzie nie tylko trenowany ale także szkolony pod kątem wytransferowania przynajmniej jednego zawodnika do wyższej klasy rozgrywkowej. Gdyby to się udało, to klub otrzymałby znaczący zastrzyk finansowy dla swojej działalności.

**- Co Pana skłoniło do podjęcia pracy w rzgowskim klubie?**

- Wiedziałem jacy ludzie tu działają, jak wzorcowo rozwija

się współpraca z Radą Miejską i Urzędem Miejskim w Rzgowie oraz Centrum Handlowym „Ptak”. Łatwiej budować dobry zespół jeśli ma się oparcie w kompetentnych ludziach. Zawisza Rzgów ze względu na swoją historię zasługuje na dobrą piłkę. Chcemy być wizytówką dynamicznie rozwijającego się miasta i gminy Rzgów.

**- Dziękuję za rozmowę i życzę w imieniu redakcji sukcesów i awansu do III ligi.**

*Rozmawiał: Marek Łopiński*

## Tabela IV ligi grupa łódzka - sezon 2009/2010

Poz.	Drużyna	Mecze	Punkty	Bramki	Zw.	Rem.	Por.
1	Pilica Przedbórz	38	78	66-37	24	6	8
2	Ceramika Opoczno	38	73	82-40	21	10	7
3	Unia Skierniewice	38	72	85-40	23	3	12
4	Włókniarz Konstantynów	38	71	88-62	22	5	11
5	Zjednoczeni Stryków	38	69	72-40	20	9	9
6	Zawisza Pajęczno	38	68	61-49	20	8	10
7	Widzew Łódź	38	65	83-43	19	8	11
8	KS Paradyż	38	63	72-45	17	12	9
9	ŁKS PSS SA Łódź	38	61	67-58	18	7	13
10	UKS SMS Łódź	38	60	66-54	18	6	14
11	<b>Zawisza Rzgów</b>	<b>38</b>	<b>58</b>	<b>63-54</b>	<b>17</b>	<b>4</b>	<b>17</b>
12	Woy Bukowiec Opoczyński	38	58	59-59	16	10	12
13	WKS Wieluń	38	53	62-60	16	5	17
14	MKP Boruta Zgierz	38	49	53-56	15	4	19
15	Czarni Rząśnia	38	44	80-77	12	8	18
16	Kolejarz Łódź	38	43	63-88	13	4	21
17	Włókniarz Moszczenica	38	30	48-86	8	6	24
18	Mazovia Rawa Mazowiecka	38	29	37-117	9	2	27
19	Pelikan Łowicz	38	16	28-98	4	4	30
20	Pogoń Łask	38	15	21-93	3	6	29

## Wyniki sparingów przed sezonem

Zawisza Rzgów - Widzew Młoda Ekstraklasa	3 : 2
Zawisza Rzgów - PGE GKS Bełchatów juniorzy	6 : 0
Zawisza Rzgów - ŁKS PSS II	3 : 0
Lechia Tomaszów - Zawisza Rzgów	0 : 0
Pogoń Zduńska Wola - Zawisza Rzgów	2 : 1
Zawisza Rzgów - Orzeł Parzęczew	3 : 0

## Strzelcy bramek dla Zawiszy Rzgów w sezonie 2009/2010

- 20 – Jarosław Soszyński
- 8 – Grzegorz Gałecki
- 5 – Rafał Sulima
- 4 – Maciej Pakulski
- 3 – Michał Kacprzyk, Adrian Pluciennik, Krystian Wielemborek
- 2 – Witold Kurzawa, Marcin Majewski, Tomasz Sabela
- 1 – Dawid Andrzejczak, Tomasz Czerepiński, Adrian Janiec, Kamil Kopera, Mateusz Sowiński, Robert Świętnicki
- 5 – samobójczych

## Terminarz spotkań Zawiszy Rzgów - IV liga - jesień

14.08.2010	(sobota)	godz. 16.00	Zawisza Rzgów - WKS Wieluń
21.08.2010	(sobota)	godz. 17.00	Zawisza Pajęczno - Zawisza Rzgów
25.08.2010	(środa)	godz. 17.00	Zawisza Rzgów - UKS SMS Łódź
28.08.2010	(sobota)	godz. 17.00	KS Paradyż - Zawisza Rzgów
4.09.2010	(sobota)	godz. 16.00	Zawisza Rzgów - Omega Kleszczów
8.09.2010	(środa)	godz. 17.00	Unia Skierniewice - Zawisza Rzgów
11.09.2010	(sobota)	godz. 16.00	Zawisza Rzgów - Włókniarz Zgierz
19.09.2010	(niedziela)	godz. 11.00	Orleńta Cielądz - Zawisza Rzgów
25.09.2010	(sobota)	godz. 15.00	Zawisza Rzgów - Lechia Tomaszów
29.09.2010	(środa)	godz. 17.00	MKP Boruta Zgierz - Zawisza Rzgów
2.10.2010	(sobota)	godz. 15.00	Zawisza Rzgów - Włókniarz Konstantynów
9.10.2010	(sobota)		Zjednoczeni Stryków - Zawisza Rzgów
16.10.2010	(sobota)	godz. 15.00	Zawisza Rzgów - Pogoń Zduńska Wola
23.10.2010	(sobota)	godz. 14.00	Zawisza Rzgów - ŁKS II PSS
30.10.2010	(sobota)	godz. 11.30	Warta Działoszyn - Zawisza Rzgów
6.11.2010	(sobota)	godz. 13.00	Zawisza Rzgów - Widzew II Łódź
14.11.2010	(niedziela)	godz. 13.00	Woy Bukowiec Opoczyński - Zawisza Rzgów

## Kadra Zawiszy Rzgów sezon 2010/2011

### Bramkarze:

Kamil Adamek, Jakub Pasiński

### Obrońcy:

Bartosz Blaszczyk, Piotr Czernik, Michał Grzybowski, Krzysztof Janowski, Marcin Rutkowski, Maciej Zieliński

### Pomocnicy:

Michał Buchowicz, Paweł Gołombiewski, Adrian Janiec, Jakub Paprocki, Michał Sikorski, Kamil Zapieraczyński

### Napastnicy:

Tomasz Gędek, Mariusz Mikinka, Patryk Pasiński, Adrian Pluciennik, Robert Spychała, Jarosław Soszyński

### Władze Klubu

**Prezes Zarządu**  
Bogdan Papuga

**Wiceprezes ds. gospodarczych i kierownik drużyny**  
Stanisław Brych

**Wiceprezes ds. sportu**  
Jan Nykiel

**Sekretarz**  
Tomasz Salski

**Skarbnik**  
Waldemar Poros

**Trener I zespołu**  
Wojciech Robaszek



## Rośnie hala sportowa



## Nasi w Czarnogórze



*nasza wizja Twój sukces*

**wizjareklamy.pl**

projekty graficzne, wizytówki, plakaty,  
ulotki, foldery, wydruki wielkoformatowe,  
bannery, billboardy, strony www

Zapraszamy do zapoznania się z **naszą ofertą**

[www.wizjareklamy.pl](http://www.wizjareklamy.pl) • [biuro@wizjareklamy.pl](mailto:biuro@wizjareklamy.pl) • tel. 504 44 15 17